

zbierają strzępki informacji, pogłoski, zasłyszane plotki.
cel - jeden, nieszlachetny: oczernić mnie,
wydrwić. abym, ośmieszony na całego,
zwinął się w kolczasty kłębek, nie skończył.

zwyczajnie boli zawistników, że wyciąga z nocy
smolne cegły i deski, przekłety marzyciel,
mozolnie buduje dom (powtarzam: z nocy!).

naschodziło się pod bramę, drwicieli. rzucają
brzydkimi określeniami, brukwią. co i raz jakiś
przełazi przez ogrodzenie. tłumki, gromadusie
uchachanych nastolatków,
państwa w średnim wieku,
a nawet czerstwych staruszków
wchodzą do środka. zieje wyrwa
po dawno wyłamanych drzwiach.

i odwiedza ich, miecie w głąb stworzonej przeze mnie
przestrzeni, niewyczuwalne wietrzycho.

informacja dalej płynie w świat, zagadka - choć
przyblakła - ciągle nęci. nie doczekała się właściwego
rozwiązania. coraz to nowi kpiarze, ciekawskie
dzieciaki chcą się przekonać na własne oczy
jak to możliwe, że istnieje idiota, który dzień w dzień
wykraja z nocy kolejne deski, kable, wyrzyna płyty
blachy trapezowej (to w ogóle bezpieczne?
gdzie nadzór budowlany, sanepid?).

niektórzy myślą, że dokopali się do sedna, poznali.
powielają więc tę samą, mającą mnie ośmieszyć,
bzdurę. jeden nawet uciekł się do próby szantażu.
tymczasem powiększa się czarny kanion.

chyba nigdy nie zmęczone się na tyle,
by porzucić pracę. nie uznaję, że już wystarczy, gotowe.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 01.05.2022 15:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.